

HISTORIA POWROTU OŁTARZA MARIACKIEGO

AGATA WOLSKA, *Zagrabiony, odzyskany. Historia powrotu ołtarza Wita Stwosza do Krakowa*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019, ss. 403.

W 2019 r. nakładem Wydawnictwa Literackiego ukazała się książka autorstwa Agaty Wolskiej pt. *Zagrabiony, odzyskany. Historia powrotu ołtarza Wita Stwosza do Krakowa*. Autorka książki ukończyła studia z zakresu historii sztuki, natomiast na Uniwersytecie Jagiellońskim obroniła doktorat z historii. Obecnie jest niezależną badaczką, wiceprezesem do spraw merytorycznych Fundacji im. Zofii i Jana Włodków. Przez wiele lat pełniła funkcję kierownika Archiwum i Zbiorów Bazyliki Mariackiej w Krakowie. W swoich badaniach koncentruje się na historii oraz kontekstach grabieży i restytucji dzieł kultury.

W celu napisania recenzowanej książki Autorka przeprowadziła kwerendy w 37 archiwach europejskich i amerykańskich. Korzystała z dokumentów urzędowych, korespondencji, dokumentów prywatnych, materiałów audiowizualnych. Baza źródłowa książki jest imponująca. Równie duże wrażenie robi liczba wykorzystanej literatury. Wszystko to sprawiło, że powstała książka doskonale udokumentowana i świetnie napisana.

Jej bohaterem jest ołtarz, wykonany w XV wieku przez Wita Stwosza, rzeźbiarza wywodzącego się z południowoniemieckiego kręgu artystycznego. Jest to dzieło niezwykle, cechujące się wybitnymi walorami artystycznymi, rozbudowaną ikonografią. Ukazuje rolę Matki Bożej w dziele zbawienia świata. Ołtarz imponuje też swoją wielkością. Jest szeroki na 11 m, zaś wysoki na 13 m. Ołtarz mariacki Wita Stwosza należy zaliczyć do najcenniejszych obiektów klasy światowej, zachowanych w zbiorach polskich. Niedługo przed wybuchem II wojny światowej rzeźby i ornamenty ołtarza zostały zdemontowane i przewiezione drogą wodną do Sandomierza. Część elementów ołtarza ukryto w Krakowie. W czasie okupacji niemieckiej ołtarz został w całości wywieziony do Niemiec. Przechowywano go w Norymberdze, skąd w 1946 r. w ramach restytucji powrócił do Polski.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów. W pierwszym, zatytułowanym „Największa strata Krakowa”, Autorka opisała starania Polaków dotyczące zabezpieczenia dóbr kultury na wypadek wojny. Brakowało centralnej koncepcji ich ochrony, bowiem Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do 1939 r.

plany te dopiero rozważało. Więcej aktywności w tym względzie podejmowały towarzystwa społeczne utworzone do opieki nad zabytkami. Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa już w marcu 1938 r. zwróciło uwagę na konieczność fachowego zabezpieczenia ołtarza Wita Stwosza. W czasie kolejnych miesięcy członkowie Towarzystwa przygotowali i opracowali sposób sprawnego demontażu ołtarza, który w praktyce zastosowano w sierpniu 1939 r. Od maja 1939 r. działał Komitet Ochrony Ołtarza Mariackiego, który zwrócił się do Polaków o datki na rzecz zabezpieczenia dzieła. Dzięki zdobytym wówczas środkom sfinansowano ewakuację ołtarza.

Operacja wywożenia go z Krakowa miała miejsce w nocy z 28 na 29 sierpnia 1939 r. Wówczas trzydzieści pak z figurami ołtarza zostało wyekspediowanych drogą wodną do Sandomierza. Całym przedsięwzięciem kierował Karol Estreicher. Części ołtarza trafiły do seminarium duchownego, inne umieszczono w katedrze. Fragmenty dzieła pozostały też w Krakowie, między innymi ukryto je w Collegium Novum. Pomimo wywiezienia części ołtarza z Krakowa lub zabezpieczenia jego fragmentów na terenie miasta, nie udało się go uchronić przed grabieżą ze strony Niemców. Po 1 września 1939 r. o dobra polskiej kultury rywalizowali Hermann Goering i Heinrich Himmler. Obaj zatrudnili specjalistów w dziedzinie dzieł sztuki, którzy przy pomocy funkcjonariuszy SS i Gestapo doprowadzili do odnalezienia elementów ołtarza. W pierwszej połowie października 1939 r. rozpoczęto wywożenie rzeźb ołtarza do Rzeszy. Początkowo zostały złożone w Banku Rzeszy, następnie, zgodnie z wolą Adolfa Hitlera, trafiły do Norymbergi. Na terenie Niemiec ołtarz nigdy nie został zrekonstruowany. Przez cały okres wojny znajdował się w specjalnie wybudowanym do tego celu, klimatyzowanym bunkrze pod górą zamkową.

Autorka niezwykle ciekawie opisuje działania niemieckich intelektualistów jeszcze przed wybuchem wojny, których celem było wykazanie, że dobra kultury znajdujące się na Wschodzie, między innymi w Polsce są wynikiem kultury germańskiej. Te tzw. badania wschodnie nabierały na sile wraz z dojściem do władzy Hitlera. Świetnym przykładem dla tych pseudonaukowych teorii stał się Wit Stwosz. Spierano się bowiem, czy jego sztuka ma polski czy niemiecki charakter. Polscy uczeni nie odżegnywali się od niemieckiego pochodzenia rzeźbiarza, jednak wskazywali na wpływ polskiego środowiska na jego twórczość, udowadniając tym samym, że należy ona także do polskiego dziedzictwa kulturowego. Tymczasem według niektórych niemieckich uczonych obecność ołtarza w Krakowie miała być dowodem na niemieckość tego miasta.

W drugim rozdziale, zatytułowanym „Teatr wyobraźni”, zostały opisane działania Polaków, których celem było dokumentowanie strat, dotyczących m.in. dóbr kultury, dokonanych we wrześniu 1939 r. i w czasie okupacji Polski przez III Rzeszę. Powołano konspiracyjną Komisję Rewindykacji i Odszkodowań, obejmującą

terenach wcielonych do Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa. Na jej czele stanął były minister przemysłu i handlu, Antoni Olszewski. Efekty jej pracy były wysyłane do władz polskich, najpierw we Francji, potem w Londynie. Za gromadzenie informacji o stratach w zakresie sztuki i kultury odpowiadał m.in. Stanisław Lorentz. Po powstaniu Delegatury Rządu na Kraj gromadzenie materiałów dotyczących okupantów i ich działań weszło w zakres jej kompetencji. Władze Polskiego Państwa Podziemnego wzywały wszystkich obywateli polskich do angażowania się w zbieranie informacji o zagrabionych dobrach.

Autorka książki wskazuje na zaangażowanie niemieckich uczonych w grabież polskich dóbr kultury. Należy tu wymienić Gustawa Barthela, dyrektora miejskich zbiorów sztuki we Wrocławiu, Dagoberta Freya, dyrektora Instytutu Historii Sztuki z Wrocławia, a także Kajetana Mühlmanna, austriackiego historyka sztuki, który działając na polecenie generalnego gubernatora Hansa Franka, „zabezpieczał” dzieła sztuki sprzed 1850 r. znajdujące się na terenie Krakowa. Część z ukradzionych wówczas dzieł do dnia dzisiejszego nie powróciła do krakowskich świątyń.

Na terenie Francji, następnie Wielkiej Brytanii, w ramach polskiego rządu na emigracji funkcjonowało Biuro Celów Wojny, przekształcone w Ministerstwo Prac Kongresowych. Jego zadaniem było gromadzenie materiałów z myślą o przyszłej konferencji pokojowej. Wśród zagadnień, którymi zajmowało się biuro, była sprawa rewindykacji dóbr kulturalnych. Prowadziło ono też śledztwo zmierzające do ustalenia miejsca pobytu ołtarza Mariackiego. Szczególne zaangażowanie w tej sprawie wykazywał K. Estreicher, który pełnił funkcję szefa Biura Rewindykacji Strat Kulturalnych przy Ministerstwie Prac Kongresowych w Londynie. W okresie od września 1940 r. do kwietnia 1941 r. odbył on podróż do Szwajcarii i Hiszpanii, której celem było zdobycie informacji o dziele Stwosza. Krakowski ołtarz nie był, rzecz jasna, jedynym zabytkiem, którym biuro się zajmowało. Pracowało tam grono wybitnych polskich specjalistów. Owocem ich zaangażowania było wydanie w 1944 r. w Londynie dwujęzycznego tomu pt. *Straty kultury polskiej*. Miał on służyć jako pomoc informacyjna dla specjalistów, towarzyszących oddziałom wojskowym wyzwalamym Europę. Sporządzono też kartoteki personalne zawierające nazwiska Niemców uczestniczących w grabieżach dóbr kultury, a także osób, które mogły mieć informacje o kradzieżach i zniszczeniach dzieł sztuki. Powstała też kartoteka rzeczowa, obejmująca zrabowane dobra kultury. Na kartach znajdowały się informacje o dziele, dane o wojennych jego losach, fotografia dzieła sztuki. Szczególnie starannie opracowano dossier ołtarza Mariackiego. Zestawienie to opracowano w języku angielskim.

Prace polskiego Ministerstwa Prac Kongresowych nie były prowadzone w izolacji od działalności międzynarodowych komisji. Polska znajdowała się wśród liderów międzynarodowych przygotowań do restytucji zabranego przez Niemców

mienia. Temu poświęcono trzeci rozdział omawianej książki. Rząd RP na uchodźstwie uczestniczył w obradach Międzysojuszniczego Komitetu Rozejmowego, który zajmował się opracowaniem projektów przyszłego układu pokojowego, a w nim regulacji restytucji. Na potrzeby tego komitetu K. Estreicher opracował plan polityki budowlanej oraz planowania miast po II wojnie światowej. Rząd polski dużą wagę przykładał do informowania świata o grabieżczej działalności Niemców na terenie Polski. W 1942 r. Estreicher udał się do Stanów Zjednoczonych. Wygłosił tam szereg odczytów na temat strat polskiej kultury oraz pracy polskiego rządu w celu restytucji zagrabionego mienia. Za Oceanem odbył on też wiele spotkań z wpływowymi ludźmi, których przekonywał o konieczności akcji rewindykacyjnej.

W 1944 r. powołano komisję, która od nazwiska swojego przewodniczącego, prof. Paula Vauchera, radcy kulturalnego ambasady francuskiej, została nazwana Komitetem, potem Komisją Vauchera. Jej zadaniem było wypracowanie metody współpracy ekspertów w dziedzinie różnorodnych dóbr kultury z organami wojskowymi, którzy mogliby wspólnie podejmować wysiłki na rzecz ochrony i restytucji. Komisja ta skupiła się na opracowaniu bazy informacji dla agencji wojskowych oraz projektu prawa restytucyjnego. Przy przygotowywaniu zestawień personalnych i rzeczowych komisja odwołała się do doświadczeń polskich. Członkom nowej komisji radą służył K. Estreicher. Ta współpraca z komisją Vauchera zaowocowała powstaniem zbioru danych, który we wrześniu 1944 r. składał się z 345 kart indeksu miejscowego, z czego aż 229 dostarczyło biuro Estreichera. Karty opracowane przez Polaków stanowiły też fundament do opracowania indeksu obiektów i personalnego. Warto wskazać, że w styczniu 1943 r. Polacy przedstawili Komisji Vauchera informacje o dziełach zrabowanych przez Armię Czerwoną. Ze względu na reakcję Rosjan w tej sprawie, raport o grabieżach sowieckich przemilczano, a Polacy zaczęli być traktowani jako kłopotliwi współpracownicy.

W rozdziale IV, zatytułowanym „Schron pod górą zamkową”, Autorka opisała proces włączania polskich specjalistów do spraw dzieł sztuki w szeregi wojsk alianckich. Najlepszym kandydatem do reprezentowania Polski w tej sprawie był K. Estreicher. Przeszkodę stanowił fakt, że Estreicher nie był wojskowym, dlatego wiosną 1944 r. rozpoczęły się zabiegi o nadanie mu stopnia wojskowego. Ostatecznie otrzymał stopień majora czasu wojny, pomimo to nadal nie został przydzielony do pracy w SHAEF (Supreme Headquarters Allied Expeditionary Force – Naczelne Dowództwo Alianckich Sił Ekspedycyjnych, na jego czele od 1943 r. do zakończenia wojny stał gen. Dwight Eisenhower) w charakterze polskiego eksperta do spraw rewindykacji mienia kulturalnego wywiezionego przez Niemców z Polski. Na przeszkodzie stanęły względy polityczne. Zarówno Londyn, jak i Waszyngton nie były skłonne do pracy z przedstawicielem polskiego rządu na emigracji, gdyż spodziewano się, że wkrótce straci on uznanie międzynarodowe.

20 kwietnia 1945 r. amerykańska 7. Armia zdobyła Norymbergę. Rząd polski na uchodźstwie zintensyfikował wówczas kontakty ze sztabem gen. Dwighta Eisenhowera. Dzięki ppłk. Henry'emu Ignatiusowi Szymanskiemu, który pełnił funkcję szefa polskiej podsekcji w EACS (European Allied Contact Section), udało się wysłać do Niemiec na wyjazd rozpoznawczy gen. Kazimierza Schally, szefa Polskiej Misji Wojskowej przy sztabie SHAEF, oraz ppłk. Emeryka Hutten-Czapskiego, doradcę politycznego Polskiej Misji Wojskowej. 5 czerwca 1945 r. Czapski dotarł do Norymbergii. Dwa dni później otrzymał potwierdzenie, że ołtarz Mariacki został odnaleziony i znajduje się w dobrym stanie. Nie pozwolono mu wówczas na osobiste oględziny zabytku. Zastanawiano się, czy ołtarz, ze względu na zmianę sytuacji politycznej w Polsce, powinien wrócić do kraju. Rozważano możliwość przetransportowania go do Ameryki. K. Estreicher proponował umieszczenie go w Watykanie. Wkrótce informacja o odnalezieniu ołtarza dotarła do prasy.

Sprawę restytucji ołtarza Autorka opisała w rozdziale piątym, zatytułowanym „Akt dobrej woli – token restitution”. Zaangażowali się w nią wspomniany wyżej ppłk Szymanski, płk Anthony Drexel Biddle, były ambasador amerykański przy rządach emigracyjnych w Londynie, oraz ppłk Paweł Sapięha, bratanek metropolity krakowskiego, który pełnił służbę jako oficer łącznikowy USFET (United States Forces European Theatre). Zdecydowano, że zwrot ołtarza, ze względu na bezpieczeństwo zabytku, może nastąpić tylko bezpośrednio do Kościoła. W sierpniu 1945 r. komisja ekspercka ustalająca trasy i warunki powrotu repatriantów złożyła wizytę w Polsce. Jej członkiem był też ppłk Szymanski, który spotkał się wówczas z ks. infułatem Ferdynandem Machayem, archiprezbiterem kościoła Mariackiego w Krakowie. Po wyjeździe z Polski ppłk Szymanski rozpoczął energiczne działania w celu odzyskania ołtarza, informując, że został do tego upoważniony w czasie wizyty w kraju. Decyzję o przygotowaniu natychmiastowego zwrotu ołtarza do Krakowa podjął osobiście gen. Eisenhower.

W czasie, gdy w Norymberdze rozpoczęto pakowanie elementów ołtarza, działania dyplomatyczne podjął ppłk P. Sapięha. We wrześniu 1945 r. samochodem ruszył do Polski. Miał ze sobą rozkazy podróżne do Krakowa i Warszawy osobiście podpisane przez gen. Eisenhowera, natomiast A. Biddle wystawił mu list polecający do urzędującego ambasadora USA Arthura Bliss Lane'a, zaś do ks. Machaya anonsował go ppłk Szymanski. Jego zadaniem było sprawdzenie warunków na planowanej trasie konwoju oraz ustalenie formalnej strony przyjęcia ołtarza w Krakowie. Misje obu oficerów nie doprowadziły wówczas do zwrotu zabytku. Na przeszkodzie stanęły względy polityczne. Nadzoru nad pakowaniem ołtarza domagał się przebywający w Londynie K. Estreicher, który uzyskał upoważnienie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej do reprezentowania go w sprawie zwrotu polskich dóbr. Misję K. Estreichera jako przedstawiciela Tymczasowego

Rządu Jedności Narodowej Autorka opisała w rozdziale szóstym książki. Dopiero w październiku 1945 r. otrzymał on zgodę na wjazd do strefy amerykańskiej w Niemczech. Do Norymbergi dotarł w listopadzie. Toczył się tam wówczas proces zbrodniarzy niemieckich.

Osobny fragment tego rozdziału Autorka poświęciła działalności Biura Rewindykacji i Odszkodowań utworzonego na bazie Wydziału Rewindykacji i Odszkodowań w lutym 1945 r. Jego działalność obejmowała muzea i zabytki oraz szeroko pojęte życie umysłowe i akademickie. Rejestrował straty w dziedzinie kultury, ale też zajmował się opracowywaniem zasad i metod odszkodowań, formułowaniem postulatów na konferencję pokojową oraz w początkowym okresie swej działalności repatriacją dóbr z terenów wschodnich.

Książkę Agaty Wolskiej kończy rozdział poświęcony wydarzeniom związanym z przywozem ołtarza Mariackiego do Krakowa. Od lutego do kwietnia 1946 r. trwało przygotowanie polptyku W. Stwosza do transportu. Jako środek transportu wybrano kolej. Sprowadzono wagony, których wielkość pozwalała na zmieszczenie zwłaszcza skrzydeł ołtarza. Dla oficerów podróżujących z cennym ekwipunkiem przygotowano komfortową salonkę, wcześniej należącą do Joachima von Ribbentropa. Konwój miał być ochraniały przez dwunastu strażników. W pociągu znaleźli się przedstawiciele MFA&A (Monuments Fine Arts and Archives Branch), dziennikarze amerykańscy, a także polski dziennikarz Karol Małcużyński, który dla pisma „Robotnik” relacjonował proces norymberski. Na powrót ołtarza czekano też w Krakowie.

30 kwietnia o 1.30 w nocy pociąg wiozący dzieło Wita Stwosza wjechał na stację w Zebrzydowicach. Został tam powitany przez delegata ministra kultury i sztuki dr. Józefa Dutkiewicza. Na dworzec w Krakowie wjechał wieczorem. Odbyła się następnie część oficjalna: zagrała orkiestra wojskowa, kompania honorowa prezentowała broń, wygłoszono krótkie przemówienia. Oficjalna ceremonia przekazania ołtarza odbyła się w Sukiennicach 5 maja. Amerykańscy goście zostali zaproszeni na obchody Święta Pracy. Uczestniczyli w posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, na które zostali wprowadzeni w momencie odgrywania hymnu sowieckiego. Następnie zwiedzali Wawel, a w czasie przejścia pierwszomajowego pochodu stali na trybunie honorowej. 3 maja natomiast delegacja amerykańska miała okazję oglądać na ulicach Krakowa zgoła inne obrazy. Patriotyczna manifestacja została wówczas brutalnie stłumiona przez komunistyczne siły bezpieczeństwa i wojsko. Wiele osób aresztowano. Te wydarzenia miały wpływ na przebieg uroczystości 5 maja, na których nie pojawiła się oficjalna delegacja Krajowej Rady Narodowej z wiceprezydentem Stanisławem Szwalbe. Natomiast delegacja amerykańska była pozdrawiana przez tłum ludzi zgromadzonych na krakowskim Rynku.

W czasie pobytu amerykańskich żołnierzy w Krakowie doszło do groźnego incydentu, w wyniku którego aresztowany został osiemnastoletni szeregowiec Curtis Dagley. Został oskarżony o użycie broni przeciwko milicjantowi. Amerykanie nie chcieli wydać swojego żołnierza, w wyniku czego zostali uwięzieni w pociągu, którym przybyli do Krakowa. Pociąg otoczyły straże uzbrojone w ostrą amunicję. Ostatecznie zdecydowano się na wydanie Dagleya polskim władzom, który został osadzony w więzieniu św. Michała w Krakowie. Pomimo starań dyplomatycznych uwolniono go dopiero cztery miesiące później w stanie poważnego wyczerpania organizmu.

Losy wojenne ołtarza Mariackiego to niezwykle fascynująca historia, nadająca się na dobry scenariusz filmowy. Autorce udało się ustalić, kto odnalazł krakowski ołtarz ukryty przez Niemców w Norymberdze, jakie tropy do niego prowadziły, jaką rolę w jego odnalezieniu i sprowadzeniu do Polski odegrał Karol Estreicher, a także dlaczego ołtarzem interesował się sam gen. Eisenhower i co spotkało amerykańskich żołnierzy, którzy dostarczyli ołtarz do Krakowa wiosną 1946 r.

Ewa Rzeczkowska
Katedra Historii Najnowszej KUL
e-mail: ewrzczkowska@gmail.com